

Nowiny Raciborskie.

Uwagi godne

ostrzeżenia o strejku górników i zaburzeniach w Herne zamieścił „Gaz. Tor.“, której redaktor swego czasu wydawał „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

„Dopóki Polacy katolicy w Westfalii mieli kapłanów polskich za opiekunów, ks. Szotowskiego i ks. dr. Lissa, socjaliści polscy, a za ich plecami Niemcy, byli bezsilni i nie mogli utworzyć partii polskiej w Westfalii. Po odejściu ks. dr. Lissa przez pół roku byli Polacy katolicy w Westfalii bez wszelkiej opieki duchownej. Dopiero po wielkich wołaniach, krzykach, dopominaniach się dano im kilku księży niemieckich, mówiących słabo po polsku i kilku górnośląskich OO. Franciszkanów, którzy też dość słabo władają językiem polskim.

Z tej sposobności — pisze G. T. — skorzystał socjalista i posłał amocze zęby a zwłaszcza w Herne. Za pieniądze niemieckich socjalistów założono socjalistyczną gazetę „Górnik“, który, dzięki Bogu, w tych dniach na suchoty umarł. Ale zło wydało owoce; w Herne bunt powstał i krew się polała. Lecz za czyją ona głowę spadnie? Niech sobie odpowiedzą ci, co mają rozum i którym germanizacja nie zaczęła oczu. A skutki jakie? Dobrze i zło.

Dobre skutki będą: że powstrzyma to cokolwiek wędrowkę Polaków, których tamtąd nie zawsze gna bieda. — Może też władze nabiorą przekonania, że trzeba dać katolikom Polakom polskich kapłanów i nie trzeba mieć na oku katolików Polaków, lecz socjalistów, którzy grób kopią Kościołowi i państwu. Polacy zaś, pparzywszy sobie palce, będą się strzegli więcej nauk socjalistów i pedzseptów szatańskich, które ich wiedzą do buntu i do śmierci.

Złe zaś skutki są: że socjalistom udało się wywołać bunt przez gorąco kapanych

Myszy króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy)

— Hal — jęknęła, zatając ręce, Hilderyka, — to przynajmniej nie przyjmuj ich na noc. Nieszczęście ci sprowadzą, niech sobie idą, dokąd chcą, gdzie ich oczy poniosą.

Mówiąc to, zbliżała się do Popiela i białą rączką gładziła go po czości po twarzy i złotą główkę kładąc mu na ramiona, szeptała:

— Mój Popielu, moje złotko, wypędź ich, wypędź jak najprędzej, bo życie stracisz i tron.

— Dobrze, Hilderyko, nie przyjmę ich do domu, niech sobie gdzieś indziej szukają gości.

I gwałtowny trochę, mruczając coś pod nosem, zawrócił i ciężkim krokiem wyszedł ze świetlicy. Hilderyka patrzyła za nim, a gdy drzwi zamknął, skoczyła do okienka i nadstawiając uszu nadsłuchiwała, co się dzieje na podwórzu.

Gdy Popiel znalazł się pod lipą, mężowie wciąż jeszcze stali, rozmawiając z Zającem, a obok nich spostrzegł nową osobę. Był to mężczyzna niski, krępy, zbudowany jak dąb, z gołą głową o jasnych wypłowiałych od słońca włosach, ubrany w białą szatę czerwonym rzemiennym pasem objętą, w postoiły lipowe rzemieniami do nóg przymocowane. Twarz nie młoda już, ogorziała od słońca i

Polaków, a w dalszym ciągu osiągną, że Polacy zniechęceni ustąpią w części z Westfalii i pozostawią wolne pole działania dla Niemców socjalistów, którym „polscy współzawodnicy“ (Lohnrücker) są tylko zawadą i przeszkodą. Zapewnia też socjaliści spekulują, że „bunt“ w Herne spowoduje rząd do energicznego działania w sprawie przeprowadzenia ustawy przeciw strejkom.

Oj wtedy hulaj duszo socjalistyczna, bo środki do agitacji ku obaleniu ustroju państwowego będą jak najpomysłniejsze! Hejda, na Kościół i rząd, — a gdy te runą, wtedy socjaliści będą panami w kraju.

Taki jest watek spraw bieżących, które szalonym pędem rozwijają się przed oczyma, a chyba ślepi polapać się nie mogą i myślą, „dass sie schieben, und sie werden geschoben“ — że pchają, a sami są pchani.

Z konferencji pokojowej.

Aczkolwiek zadaniem pokojowej konferencji, jak sama nazwa powiada, jest zachowanie pokoju i zgody, delegaci nie mogą się zgodzić na projekty pokojowe i nawet sobie nawzajem wygrażają. Delegat rosyjski oświadczył, że Rosya przedkłada wojnę nad ciągłe zbrojenia. Delegaci angielscy znowu bardzo są niezadowoleni, że pomiędzy delegatami perskimi a rosyjskimi zapanowała przyjaźń; zarzucają też Rosyi, że chce wywieść w pole innych projektem o rozbrojeniu. Rosya projektuje, że wojska mogą być pomnażane tylko w koloniach, i tym sposobem mogłaby Rosya pomnażać wojska w Syberyi, bo to kolonia rosyjska. Zarzut ten odpierają pisma rosyjskie i odpowiadają, że Syberyi nie uważają w Rosyi za kolonią.

Znamiennem było, co powiedział na konferencji delegat niemiecki Schwarzhof delega-

wichrów, okolona była długa, jasną, siwiejącą gździejgdzie brodą. Dwoje siwych oczów, przysłoniętych wielkimi brwiami patrzyło przed siebie śmiało i rozumnie. Gdy Popiel się pokazał, podszedł do niego i pokłonił mu się do kolan.

— Jak się macie, władko, Piastie, — rzekł Popiel, a nie czekając odpowiedzi Piasta, zwrócił się do dwóch podróżnych i nie patrząc im w oczy, rzekł swym grubym, ponurym głosem:

— Mężowie, jam jest tu królem i nie mogę was przyjąć pod swój dach. Idźcie gdzieś indziej szukać gościny.

Między wojewodami rozległ się szmer niezadowolenia, a starszy z podróżnych, nadstawiając kaptur na głowę, odezwał się:

— Bądź zdrow, królu Popielu. Nawet nru daje się schronienie, a cóż człowiekowi! Pokój niech będzie temu domowi. Pójdź, Rodrygu, zwrócił się do towarzysza, Bóg dał nam namiot swój gwiazdzisty i pod namiotem tym spoczniemy. Niegościnna to ziemia. Oby Pan nasz Jezus Chrystus zlał na nią szał najwyższą łaskę i oświecić ją raczył światłem wiary prawdziwej.

Już mieli ruszyć, gdy nagle władca Piast zatrzymał ich i rzekł:

— Mężowie, noce są teraz zimne i nie dobrze jest spać pod gołym niebem. Chata moja ztąd niedaleko i dziś sprawiam postrzyżyny memu najstarszemu synowi. Raczcie zająć do mnie i spożyć, co Bóg dał. Gość w dom, Bóg w dom.

towi rosyjskiemu. Chodziło o mowę, którą był wygłosił delegat rosyjski na rzecz rozbrojenia, dowodząc między innymi, że ciężary wojenne prowadzą państwa do ruiny i są ciężarem przygniatającym ludność.

Schwarzhof w imieniu rządu niemieckiego oświadczył, że może być, iż tak jest gdzieś indziej, ale nie w Niemczech. Naród niemiecki nie czuje się ciężarami wojskowymi przygnięciony, one go nie prowadzą do ruiny, przeciwnie, w Niemczech z dnia na dzień mnoży się dobrobyt, ludzie lepszą prowadzą życie, a służby wojskowej nie uważa Niemiec za ciężar, przeciwnie, uważa ją za spełnienie obowiązku świętego, które mu zapewnia szczęście i pomyślność. Dla tego to rzekomo niespiesznie Niemcom do rozbrojenia.

Co na to odpowiedzieli inni delegaci, nie wiadomo, to tylko pewna, że nie każdy Niemiec podziela poglądy Schwarzhoffa, a zmniejszenie podatków oraz skrócenie lat służby z pewnością wszyscy powitaliby z radością.

W obradach konferencji ma nastąpić przerwa na 10 do 20 dni, prawdopodobnie z początkiem przyszłego tygodnia. Uchwały konferencji zostaną w tym czasie przesłane do podpisów rządowi poszczególnym; urzędowe zamknięcie naznaczono na dzień 20 Lipca, po-czem delegaci rozjadą się do domów.

Wynik obrad nie będzie świetny; o umiatach znaczniejszych nie ma mowy. Rzecz niepewną jest, czy nowe sądy rozjemcze przyjdą do skutku, natomiast pewnym jest, że przepadły oba wnioski rządu rosyjskiego, aby ograniczono, chociaż na pewien czas, siły zbrojne na lądzie i morzu.

Uchwały komisji, odnoszące się do sądów rozjemczych, postanawiają, że tylko w sprawach drugorzędnych można się powołać na sądy takie. Na posiedzeniu poniedziałkowym postanowiono, że interesowanym mocarstwom wolno wybierać po trzech lub czterech delegatów do sądu rozjemczego. Delegat francu-

A zwracając się do Popiela i wojewodów dodał:

— I do ciebie, królu Popielu, do was, cni wojewodowie, i do ciebie, Zającu, przyszedłem, byście zaszli do mnie na uroczystość postrzyżyn mego syna. Rzepicha napiekła chleba i podpiomyków, jam nawarzył miodu i piwa, zabiłem jagniat kilka i wołu, raczcie mię, proszę, nawiedzić.

— Dobrze! — rzekł Popiel, — przyjdziemy z Hilderyką.

Więc Piast pokłonił mu się jeszcze raz do kolan i, wzięwszy starego podróżnego za rękę, powiódł ich do swej chaty.

I.

Postrzyżyny u Piasta.

Chata Piasta oddalona była od dworca Popielowego o trzy przeszło stajania i wznosiła się na końcu osady, nad strumykiem, który wpadał do Gopla. Obok stała obórka, stodoła, wielki stóg siana i bróg zboża. Całe obejście otoczone było częstokołem mocnym i, gdy bramę na noc zamknięto, a psy spuszczone, można było w niem spać spokojnie, tak było warowne.

Gdy Piast z dwoma podróżnymi zbliżył się do chaty, już robiło się ciemno i od jesiora szły wielkie mgły białe, które, rozciągając się po polach i niwach, ogarniały wszystko powoli. Słońce skryło się za bory i niebo nad temi borami gorzało purpurą. Wieczór był chłodny, bo jesienny wiatr się zerwał od wachodu.

ski przeprowadził uchwałę, że w razie satargu mają obowiązek inne mocarstwa przypomnieć państwu owo odwołanie się do sądu rozjemczego.

Uchwały te przyjęto dopiero na posiedzeniach komisji, gdzie o przyjęciu rozstrzygnięć większe głosy. Muszą one jeszcze uzyskać potwierdzenie na pełnym posiedzeniu delegatów, gdzie znowu tylko takie uchwały przechodzą, które jednogłośnie przyjęto. Pewności więc nie ma, czy i to przejdzie.

Co tam słyhać w świecie.

— Papież po ostatniej chorobie wrócił do zdrowia zupełnie i odbywa zwykłe codzienne przechadzki po ogrodach watykańskich. Obecnie bardzo go zajmuje koncylium biskupów południowo-amerykańskich. Odbyło się już siedem posiedzeń, każde zostało otwarte przez kardynała, którego Papież wyznaczył. Koncylium to zajmuje się sprawami, dotyczącymi przepisów o karności dla duchowieństwa klasztornej i świeckiego. Pomiędzy członkami koncylium nie ma żadnych różnic w poglądach.

— Rzecz prawdziwie nowa zaszła przedwcześnie w mieście Bergen w Norwegii. Cesarz Wilhelm udał się w Srodę jak po inne lata okrętem swym na północ na dłuższy pobyt podczas upałów letnich, dojechał wieczorem do portu w Bergen i tam zastał okręt wojenny francuski z przeszło 100 kadetami marynarikami. Wiedzieli Francuzi naprzód, że cesarz Wilhelm ma przyjechać, a jednak nie usunęli się, tylko przeciwnie, powitali go wywieszeniem chorągiewek. Słychać, że dowódca okrętu francuskiego udać się miał osobliwie dla powitania na okręt cesarza, poczem cesarz awidził również okręt francuski. Gdyby coś podobnego stało się przed kilku laty, pewnieby cała Francja zatrzęsała się ze zgrozy.

— Izba panów przyjęła 72 głosami przeciwko 22 wnioskom o wyrażenie rządowi uznania za przedłożenie parlamentowi projektu ustawy przeciw strajkom. Wniosek, który prócz tego wyraża przekonanie, że rząd królewski niesachwianie wytrwa na zajętem co do rzesznej ustawy stanowisku, podpisało 42 członków izby, i to 1 książę, 17 hrabiów, 5 baronów i 19 zwyczajnych szlachciców. Nie ma więc między nimi ani jednego mieszczanina, — oczywiście!

— Ustawa o święceniu Wielkiego Piątku przyszła ponownie pod obrady w izbie panów. Kilku zagorzałych protestantów chciało, aby dzień ten był ogólnym świętem i obowiązywał tak protestantów jak katolików. Tymczasem większość nie poparła ich wniosku i zgodziła się na ustawę w takim brzmieniu, jak ją uchwalił sejm pruski. W Wielki Piątek są zatem tylko zabronione połączone z hałasem

Do chaty ciągnęli już gromadnie goście ze wsiach stron, a na podwórzu, na ławie pod lipą, siedzieli już kilkunastu kmielci i niewiasty i gwarzyło. Przez drzwi od chaty padał snop jaanego, migotliwego światła, widocznie na kominię się palił, i zabiegała techcaca podniebienie wion pieczeni. Piast zaraz, gdy przyszedł i swoich gości wprowadził do świetlicy, zawitał żony swej Rzepichy, która w komorze z synkiem Ziemowitem się pieściła, gdyż według obyczajów wychodził teraz z pod jej opleki, a siedzi już pod opleką ojca.

Wyszła Rzepicha, kobieta niemłoda, w modrej zapasce świętecznie przybrana, w krótkim kożusku i chustce czerwonej na głowie.

— Rzepicho, — rzeki Piast — oto mamy nowych gości, których Bóg nam dał na postraszyny naszego chłopca.

Rzepicha pokłoniła się podróżnym i poprosiła siedzieć. Zaraz też do świetlicy weszli kilku kmielci i ciekawie poczęli przypatrywać się podróżnym, ich strojom, paciorkom i kraszonym i wypytują, skąd są, co znaczą te kraszki. Piast tymczasem wyszedł na podwórze, gdzie kazał rozpalić parobkom wielkie ognisko, stawiać dzbany i kubki z miodem i piwem i miski z mięsłem. Kmielcie przysiedli na ławach, a parobczaki i dziewuchy stały pod ścianami i czuotokołem i chichotały się i przekomorzwały z parobkami. Gwaro było i wesoło, a nowi goście wciąż nadchodzili.

prace na widoku publicznym w pobliżu kościołów protestanckich.

— Hrabia Kanitz, przywódca wielkich posiadzieli między posłami parlamentu, przedłożył rządowi wniosek, aby tworzone i między robotników rozsprzedawano tak małe parcele, iżby nabywca nie mógł się z parceli samej wyżywić i był zmuszony jeszcze pracować u wielkich właścicieli ziemskich. Rząd zgodzi się pewnie na ten projekt, bo sądzi, że w ten sposób przysporzy robotników rolnictwu.

— Zabezpieczenie od kalectwa i starości obejmuje w prowincyi śląskiej 1041258 zobowiązanych do zabezpieczenia osób, w Nadrenii okrągły milion, w król. saskim 950 000, w Brandenburgii 640 000, w Saksonii-Anhalt 630 tys., w Hanowerskiem 500 000, w Westfalii 470 000, w Berlinie 450 000, w Prusach Wschodnich 410 000, w Prusach Zachodnich 300 000. Najmniej zabezpieczonych jest w Oldenburskiem, liczba tychże wynosi bowiem ogółem 58 808.

— We Wiedniu toczy się zacięta walka między antysemitami z jednej, a żydami i socyalistami z drugiej strony. Nadburmistrz wiedeński Lueger, głowa pierwszych, który bądź co bądź przyczynił się do wyzwolenia Wiednia od gospodarki żydowskiej, nazwał socyalistów wiedeńskich, występujących się żydom, bandą złodziei. Tem dotknięci socyalisci postanowili pospółem z żydami we wszelki możliwy sposób Luegerowi dokuczać i zmusić go do ustąpienia. Żydzi i ich gazety przepowiadają, że we Wiedniu prędzej czy później wybuchnie otwarta rewolucya przeciw Luegerowi, ale pewnie się pomyli. Lueger, jako zacięty przeciwnik żydów, jest za wiele lubiany we Wiedniu, aby mu żydzi do tego stopnia zaszkodzić mogli.

— Z Cieszyna na Śląsku austriackim donoszą, że gdy w ubiegłą Niedzielę powracało z wycieczki tamtejsze stowarzyszenie rzemieślnicze polskie, Niemcy przyjęli je na placu Demla gwizdaniem i rozpoczęli kłótnię z polskimi rzemieślnikami. Jeżeli to ma być dowodem wyższości niemieckiego „bildunku“, to doprawdy nie zazdrościmy go panom Niemcom z Cieszyna. Niech sobie gwizdają, aż się wygwizdają!

— Rząd rosyjski nie myśli cofać swoich rozporządzeń fińskich. Car Mikłaj wystosował do generał-gubernatora Finlandyi manifest tej treści: Doniesiono mi o wzburzeniu, jakie wywiała mająca nastąpić reorganizacya armii w W. Ks. Finlandkiem oraz manifest z dnia 3 Lutego. Ku memu ubolewaniu przekonuje się z mów marszałka kraju Talmana, że postawie zapoznali ogólne państwowe korzyści, z tych środków wpływające, i że sobie pozwolili na niestosowne osądzenie. Upoważniam pana do podania do powszechnej wiadomości, że to osądzenie jest błędne i że

Kto żył w Kruszwicy i okolicy ciągnął do Piasta na postrzążyny, bo Piast był bardzo szanowany i lubiany. Nawet z pod Gniezna, wielkiego grodu, przybyło kilku kmielci z żonami. Nadjechali też konno i zbrojno stryjowie królewscy, których było dwunastu. Wszyscy byli bogato ubrani, w żupany czerwone lub modre, w kelpaki lisie, bobrowe, niedźwiedzie, w buty czerwone i żółte. U boków mieli krótkie miecze i witali się z Piastem, który wyszedł na ich spotkanie aż przed wrota i kłaniał im się do kolan i zapraszał do środka.

Najstarszy z tych stryjów, Sobiesław, wąż wielkiego wzrostu, a chudy jak szczapa, z dużą siwą brodą, zszedłszy z konia i odawszy go parobkom, witał się z Piastem i patrząc na dziedziniec natłoczony gośćmi, rzeki:

— Ho, ho, Piastcie, to tu u was widzę gości mnostwo. Ba, kochają cię, to i schodzą się. No, a Rzepicha gdzie jest?

Więc Piast chciał już wciąć Rzepichy, gdy Sobiesław go wstrzymał, mówiąc:

— Nie wołaj, nie wołaj! Małoc to ona ma do roboty, by tylu ludzi nakarmić. Powiedzże mi, mój Piastcie, a kałani z kontyny Swiatowida prędko przyjdą?

— A niedługo, jeno patrzeć, mieli być o zachodzie słońca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie odpowiada istniejącemu od początku tego wieku stanowi rzeczy, według którego Finlandya jest z państwem rosyjskiem połączona węzłem nierozdzielalnym. Zarazem pragnę, żeby ludowi fińskiemu podano do wiadomości, że ja, wstępując na tron, objąłem święty obowiązek dbania o dobro wszystkich narodów, podlegających berku rosyjskiemu, i że uznałem za stosowne utrzymać Finlandyi dającą jej przez moich potężnych przodków budowę wewnętrznego ustawodawstwa. Jako spójniczną przejąłem obowiązek dokładnego określenia związku W. Księstwa z cesarstwem rosyjskiem. Z tych względów potwierdzam dnia 3 Lutego zasady, odnoszące się do wydawania ogólnych ustaw państwowych, którym podlega także Finlandya. Te przepisy obowiązują i na przyszłość działalność sejmiku fińskiego, oraz uwzględnione będą przy ułożeniu projektu wojskowego.

Ton pisma cesarskiego jest równie łagodny jak stanowczy i zawiera niejako odpowiedź na adres nie dopuszczony do cara deputacyi obokrajowych opiekunów Finlandyi.

— Jak z Francyi donoszą, rząd spieszy się z przygotowaniem do procesu. Dreyfusowi posłano adwokata, który go już dawniej bronił, oraz jeszcze jednego. Obydwaj adwokaci uznali Dreyfusa za niewinnym i całkowicie i zdolnym do brania udziału w procesie. Adwokaci uwiadomiją go o wszystkim, ponieważ Dreyfusowi nie dotyczący rzekomo nie powiedziano. Nie wiedział także o tem, że w sądzie kasacyjnym zapadł wyrok, aby proces odbył się ponownie. Gazety żydowskie podały opis, cokolwiek Dreyfus robi i pisał, że stracił zdolność mówienia, ponieważ przez tak długi czas nie mówił, i że nawet żony nie poznaje. Wszystko to jednakowoż okazało się nieprawdą. Do więzienia w Rennes przyszły tysiące listów i telegramów od żydów z całego świata z życzeniami dla Dreyfusa.

— Z Bułgarii nadchodzą głuche wieści, jakoby w stolicy kraju, Sofii, wybuchła rewolucya. Książę Ferdynand z rodziną swą czempredziej podobno wyjechał z kraju z obawy przed wzburzonym ludem. Stało się to podobno tego Czwartku, dotąd brak jednak bliższych wiadomości szczegółów. Jak inna wieść głosi, książę Ferdynand jest jeszcze w stolicy, ale pałac jest zewsząd otoczony wojskiem. Do miasta ściągnięto liczne wojsko, ale nie ma podobno nadziei stłumienia rewolucyi. Na ulicach miasta miało przyjść już do walki zaciętej.

— Rząd belgijski wobec grożącej rewolucyi ustąpił i projekt zmiany ustawy o wyborach cofnął. Projekt ten ma być przedłożony osobnej komisji, do której wybrani będą członkowie wszystkich stronnictw, i dopiero, co ta komisya uchwali, rząd przedłoży parlamentowi do zatwierdzenia. Stronnictwa rządowi przeciwnie oświadczyły, że godzą się na przekazanie projektu osobnej komisji, bo to nie jest niczem innym jak odwrotem rządu z zwycięstwem ludu. — Ubiegłej Niedzieli nieomal we wszystkich miastach belgijskich urządzono wielkie demonstracye przeciw rządowi, które jednak miały przebieg dość spokojny. W Antwerpii urządzono wielki pochód pod naczelnictwem posłów liberalnych i socyalistycznych; w pochodzie brało udział z jakie 10 tysięcy ludzi. W Brukseli, Leodjum i innych miastach odbyły się podobne demonstracye; wszędzie wołano „niech żyje ogólne prawo wyborcze!“ — Król naradzał się z prezesem ministrów co począć; jeżeli nie przyjdzie do żadnego porozumienia między stronnictwami, natenczas król zamierza rozwiązać parlament.

— W Hiszpanii nie ma jeszcze spokoju. Jeszcze tu i tam zbierają się tłumy, rzucają się z okrzykiem: niech żyje rzeczpospolita! na budynki państwowe i na klasztory i walczą je zburzyć lub podpalić. Zaburzenia ponowiły się zwłaszcza w Barcelonie i Walencji; w ostatniem miesiącu usiłowały nawet kobiety burdować barykady na ulicach. W mieście Kadyksie policya wykryła główne siedlisko spisku tajnego ku obaleniu rządu, zwiącego się „mano negra“ czyli czarna ręka. Spisek ma liczyć przeszło 40 tysięcy członków i jest podobno rozpowszechniony po całym kraju. W parlamencie hiszpańskim zamierza stronnictwo ro-

publikar
zuito w

najciem
wojska
prawdło
zawikar
gólnie o
dzie w
trywan
winę za
znaznie
ctwa po
lak w C
różnie o
strya na
skim ni
chorąg
własną
chodnią
swoje w
nie wy

kap. Se
wiony z
w Glog
Böhm
go w V
Mikołov

stał ks.
Huczyn
Melzer

mająca
Racibor
Wiktor
dzie 7 o
narzędz
mioty r
najpóźn

tny prz
zwoleni
z Racib
born) i
dza do
Gościęc
gówka.

łazienk
przeciw
do tego
podpad

grzy
na zew
Jeśli d
tnych w
do p/c
wewnątrz
niech s
uś pal
takie w
wydają
karza.

też za
doświac
dość t
w takim
aproszk
silnych
przeci
truczni
najpręd
jej prze
gdy sro
stosows
muchar
w filia
łowej).
zastąpi
lub mo
gdz te
trzeba

mysli
wyraża
niu jak
i przem

publikański stawie wniosek o wydalenie Je-
nuiów z kraju.

— Zatarę serbsko-turecki, spowodowany
najeściem granicy serbskiej przez regularne
wojaka tureckie i bojem, który zakrawał na
prawidłową bitwę, nie doprowadził do groźnych
zakwestów, jak się tego w pierwszej chwili o-
gólnie obawiano. Obie strony trwają wpraw-
dzie wciąż jeszcze przy swych zapa-
trywaniach, obie przypisują sobie wzajemnie
winę zaburzeń i gwałtów, ale przemawiają już
znacznie łagodnie. Jest to skutek pośredni-
ctwa posłów rosyjskiego i austriackiego, który
tak w Carogrodzie jak w Białogrodzie dali wy-
raźnie do zrozumienia, że ani Rosya ani Au-
stria na nowy zamet na półwyspie Balkan-
skim nie zezwolią. Serbia musi wobec tego
choragię zwijać, za słabą jest, aby na
własną rękę bez zbyt widocznego ryzyka po-
chodzą wojny mogła rozpałać, a i Turcy ma
swoje ważne powody, aby krwawego widma
nie wywoływać.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 7 Lipca 1899.

—* (Zmiany w stanie duchownym). Ks.
kap. Serafin Pietryga z Łąki Paulinów ustano-
wiony został drugim kapelanem i fundatystą
w Głogówku, starszy alumnatu ks. Ryszard
Böhm kapelanem przy kościele św. Wincentego
w Wrocławiu, ks. kap. Jerzy Bautzke z
Mikolowa administratorem w Lubowicach.

—* Z nowo wyświęconych kapłanów zo-
stał ks. Dwucet jako kapelan powołany do
Huczyna, ks. Jan Katusza do Baborowa, ks.
Melzer do Małych Golaszowic.

—* Protektorat nad wytworą pszczelniczą,
mającą się odbyć w ogrodzie zamkowym w
Raciborzu d. 6go i 7go Sierpnia, objął książę
Wiktor raciborski. Wystawa obejmować bę-
dzie 7 działów: królowe, roje, ule, miód i воск,
narzędzia, środki naukowe i rozmaiteści. Przed-
mioty mające być wystawione należy nadesłać
najpóźniej do 4go Sierpnia.

—* „Anzeiger“ donosi, że pewien prywa-
tny przedsiębiorca stara się u regencji o po-
zwolenie na wybudowanie kolei wązkotorowej
z Raciborza lub Nędzy do Przyboru (Prie-
born) i Strzelina (Streblen). Kolej ta po dro-
dze dochodziłaby do P. Cerekwi, Ostrońnicy,
Gólcina, Wróblina, Biedrzychowic, Głó-
gówka.

—* Kapać się w Odrze wolno prócz w
łazienkach tylko na lewym brzegu rzeki na-
przeciwko łazienek wojskowych. Kto się
do tego nie zastosuje i kąpie się gdzie indziej,
podpada karze.

—* W razie spożycia ja d o w i t y c h
grzybów należy starać się wyprowadzić je
na zewnątrz za pomocą środków wymiotnych.
Jeżeli do apteki zbyt daleko, a środków wymio-
tnych w domu niema, należy dawać choremu
do picia letnią wodę i leczyć mu przelyk
wewnątrz choragięwką piora, albo też chory sam
niech stara się pobudzić wymioty, wkładając do
ust palce jak można najgłębiej. Apteki na
takie wypadki posiadają gotowe środki, które
wydają potrzebującym nawet bez recepty le-
karza. Środki te nie powinny być słabe ani
też zadawane w małej ilości, ponieważ, jak
doświadczenie wskazuje, w podobnych razach
dość trudno wzbudzić wymioty. Najlepszym
w takim wypadku środkiem wymiotnym jest
sproszkowany korzeń ipekakuanu. Dopiero po
silnych wymiotach trzeba się uciec do leków
przeciwszczepających, a to dla tego, aby, gdy
trucizna znajduje się jeszcze w żołądku, jak
najprędzej wyruszyć ją, nie przeprowadzając
jej przez cały przewód pokarmowy. Dopiero,
gdy środki wymiotne spełniły swoje zadanie,
stosować należy olej rycynowy. Przy otruciu
mucharą można użyć taniny (1—2 gramów
w filiżance wody, co kwadrans po łyżce sto-
łowej). Nie mając pod ręką taniny, można ją
zastąpić naparem kory dębowej albo gallasu
lub mocnej herbaty. Octu unikać należy,
gdyż ten rozpuszcza truciznę. Dalsze leczenie
trzeba pozostawić lekarzowi.

—* O ogólnem położeniu handlu i prze-
mysłu na Górnym Śląsku w roku ubiegłym
wytężyła się izba handlowa w swem sprawozda-
niu jak następuje: Rok 1898 był dla handlu
i przemysłu w ogólności pomyślny. W gór-

niowie wywóz był nader zadawalniający, w
pewnych innych gałęziach zarobkowych rezul-
taty nie były tak dobre jak rok przedtem, mi-
mo to ogólne położenie można uważać za ko-
rzystne i dobre, przyczem uwzględnić należy
przedewszystkiem to, że istotny wywóz polega
po większej części na wzmagającym się zapo-
trzebowaniu w kraju i że dotąd nie widać
przesadzonej spekulacji. Brak robotnika, jaki
się w tym roku wykazywał, jako też niedostate-
czność dla Górnego Śląska stosunki transporto-
we i taryfowe nie pozwalały wyciągnąć wię-
kszych korzyści. Jakkolwiek istniejące trak-
taty handlowe oddziałują korzystnie na po-
łożenie handlu i przemysłu, to jednak pewną
jest rzeczą, że pod tym względem dla handlu
i przemysłu w naszym obwodzie jeszcze wiele
zrobić można. Jest nadzieja, że przy zawarciu
przyszłych traktatów handlowych będzie można
jeszcze więcej bronić interesów naszych, gdyż
obniżenie ceł w stosunkach z Rosją i Austrią,
które spowodowały obecnie traktaty handlowe,
umożliwiły większy i korzystniejszy wywóz
tylko małej części towarów, wyrabianych w
naszym obwodzie. Przemysł nasz znajduje
się ciągle jeszcze w tem niekorzystnem po-
łożeniu, że najbliższe położone stacye skutkiem
wysokich ceł przemysłowych nie mają dla
swych towarów tego odbytu, jaki mieć powin-
ny. I w przyszłości należy wprawdzie przy-
wiązać główne znaczenie do korzystniejszego
odbytu w kraju, który nie jest zależny od
zmiennej polityki celnej państw sąsiednich,
ale mimo to nie należy lekceważyć wywozu
zagranicznego.

Do rozwoju przemysłu w naszym obwo-
dzie przyczyniły się pomiędzy innymi większy
odbyt węgla, który ożywił przemysł, strejki
robotników w kopalniach węgla w Anglii,
które trwały od wiosny do Sierpnia, i wojna
hiszpańsko-amerykańska; wojna o tyle, że przy
ciągłem zapotrzebowaniu węgla i przy wyso-
kich cenach jego na pozazuropejskich wodach
zmuszała parowce do zaopatrywania się w
większe zapasy węgla w portach europejskich.
W dalszym ciągu i powietrze było łagodne, co
również nie utrudniło wywozu przemysłu.

—* Starawieś. Gmina starowiejska nie
przystąpiła na odłączenie ogrodu Kaula i przy-
ległych pól panińskich i dołączenie ich do Ra-
ciborza. Większość zastępców gminy jest zda-
nia, że tylko całkowite połączenie obu gmin
może się na to przydać, podczas gdy części-
we odłączenie tylko szkodliwym być może.

—* Kietrz. Z dniem 1 Lipca zostały do
tutejszego obwodu katastrowego przyłączone
gminy i dobra Odraszów, Pisarzowice, Słuzo-
wice i Wierzbków, które dotąd do Huczyna
należały.

—* Pszów. Ostatni odpust, który się tego
roku odbył przy nader sprzyjającej pogodzie,
powoduje mnie do napisania kilku słów o nim.
Nasampród muszę sprostować liczbę pątni-
ków, jaką mylnie podano w „Nowinach R.“
oraz w innych gazetach niemieckich. Cho-
ciaż zastęp pątników był istotnie wielki, to
jednak nie było ich ani 40 ani 30 tysięcy,
tylko po prawdzie 20 do 24 tysięcy. Co przy
tygocznym odpuscie bardzo się wszystkim
pobożnym wiernym podobało, to wznowienie
dawnych dwóch zwyczajów, które z biegiem
czasu i w skutek różnych okoliczności przez
pewien czas poszły w zapomnienie, mówię tu
o urządzeniu muzyki na wieżach kościoła wie-
czorem przed obrazem Matki Boskiej i odby-
waniu drózek z księdzem. I jedno i drugie
może się tylko przyczynić do podniesienia
nabożeństwa wśród wiernych. Rozlegające się
na wysokościach wśród ciszy wieczornej tony
zdawały się, jakby z nieba płynęły i porwały
serca ku niebu. Wznowienie takich zwyczajów
zasługuje prawdziwie na szczere uznanie, które
uczuli też tak parafianie pszowscy jak i pątni-
cy liczące zgromadzeni.

—* Żory. Wyrobnik Karol Jarosz i żona
jego tutaj stawali w Czwartek przed raci-
borskim sądem przysięgłych oskarżeni o pod-
rabianie pieniędzy. Sąd skazał Jarosza na
1½ roku więzienia; żonę jego uwolniono od
winy.

—* Świerklaniec (Najdek). Znowu jedna
ofiarą nieogłędnego obchodzenia się z ogniem.
Służąca Emma Aurich polala tłące się drzewo
petrolejem, aby się lepiej paliło. W tej chwili
plomień buchnął z pieca, od niego zajęło się
ubranie na niej i wnet podobna była do stupa

gorejącego. Następnej nocy umarła wśród
okropnych boleści.

—* Mikołów. Pewnej nocy popełniono tu-
taj kilka kradzieży naraz. U restauratora
Weisslera złodzieje rozbili kasę i skradli niej
około 200 marek w pieniądzech. Dalej wia-
mal się do restauratora Kalischa i skradli pa-
letot, surdut, różne inne rzeczy i 8 marek w
pieniądzach.

—* Pruszków. Królewski instytut pomolo-
giczny urządził d. 25go i 26 Lipca kurs nauki
wyrabiania wina z czarnych jagód. Udział w
nauce bezpłatny; zgłaszać należy się jak najprę-
dziej. — Masarz Adolf Kostka pokłócił się w Srodę
z swą teściową, rzucił ją kilkakrotnie o ziemię
i bił po głowie. W skutek tego sponiewiera-
nia kobieta umarła. Po zbadaniu ciała jej prze-
slekarzy Kostkę przyaresztowano i odstawiono
do więzienia opolskiego.

—* Świętochłowice. Na kopalni „Deutsch-
land“ wydarzyło się hajerowi Kasprowi Po-
loczkowi przy zmianie szczyty niesszczęście;
spadła na niego bryła węgla i poraniła go
ciężko po głowie i plecach. Nieszczęśliwego
odwieziono do lazaretu knapszaftowego do
Król. Huty.

—* Toruń (Prusy Zachodnie). Redaktor
„Gazety Toruńskiej“ p. Jan Brejski został w
Poniedziałek przez policyanta zaprowadzony
do więzienia, na które go sąd skazał za obrazę
landrata. Jak już pisaliśmy, p. Brejskiego
skazano za to na dwa miesiące więzienia.
Stawił on wniosek o ponowne podjęcie sprawy
i to głównie na tej zasadzie, że w wyroku
świadkowi głównemu, postowi Czarlińskiemu,
przypisano zeznania, których nie uczynił. Pro-
kurator na wniosek o odroczenie wykonania
kary aż do rozstrzygnięcia tej sprawy dał
odmowną odpowiedź i kazał p. Brejskiego do
więzienia odstawić. We Wtorek wieczorem
wypuszczono p. Brejskiego na wolność co
złożeniu przez jego żonę za każdy dzień, który
jeszcze miał siedzieć we więzieniu, 10 m. czyli
razem 590 m. Na tem się przecież sprawa nie
akończy, gdyż p. Brejski przejdzie wszystkie
instancje, a w danym razie zwróci się do sąd
parlamentarnych, aby uzyskać obalenie wy-
roku.

Rozmaitości.

§ Nowy wynalazek. Jeżeli wierzyć można
pismom wiedeńskim, apotykanie się pociągów
na kolejach należeć będzie do podań. Wyna-
lezione bowiem przyrządy, które, osadzone na
lokomotywach, skoro dwa pociągi dążą przeciw
sobie po jednej parze szyn, alarmują w odle-
głości 500 metrów, w dalszym zaś biegu za-
trzymują pociągi bez współudziału maszynistów.
Przyrządy te mają działać tak silnie, że pocią-
gi w odległości co najmniej 100 metrów od
siebie zatrzymać się muszą. Wynalazcą tego
przyrządu jest Polak, p. Skapaki z Tarnowa.
Wynalazca pracuje obecnie nad modelem sta-
cji wzorowej, urządzonej tak, iż nawet przy
przesuwaniu wagonów pociągi wpadają na sie-
bie nie mogą.

Ruch w Towarzystwach.

§ Pszów. Miesięczne zebranie Towarzy-
stwa katolickiego pod opieką św. Urbana i
św. Barbary odbędzie się wyjątkowo już w
Niedzielę 9 bm. o god. 4 po poł. na sali p.
Krajczy. Upraszamy szan. członków o liczne
przybycie, bo są ważne rzeczy do obradzenia,
a będzie także zajmujący odczyt.

Z A R Z A D.

Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 6 Lipca 1899 r.

Pszonica żółta	15,90—15,40 Mk
Zyto (reż)	14,10—14,10 „
Jęczmień	— „
Owies	12,60—12,00 „
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	2,20—2,00 „
Słoma za 600 kilogr.	— „
Masło do jedzenia za 1 funt	0,95—0,85 „
Masło stolowe	1,10—1,00 „
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0,60—0,60 „

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie
odpowiada.

Osiedliłem się w
Kietrzu
 (Katscher) i mieszkam w do-
 mu pana kupca Franciszka
 Preisa.

Jan Kurzidym
 weterynarz praktyczny
 (praktischer Thierarzt).

**Większa ilość silnych robotników
 stale zatrudnienie**

przy dobrym zarobku w groszowieckich fabrykach ce-
 mentu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codzien-
 nie do swej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych
 wypalarniach robotniczych

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry
 położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają prądem gro-
 szowieckim, zwraca się opłatę od przejazdu.

**Śląskie Towarzystwo Akcyjne dla fa-
 brykacji cementu portlandzkiego
 w Groszowicach pod Opolem.**

Baczność!

Z początkiem Lipca b. r. urządzam w
 Raciborzu, ul. Browarska 8, filią mego

handlu tabaki surowej

w połączeniu ze składem wszelkich narzędzi
 i artykułów potrzebnych do fabrykacji cygar pod
 kierownictwem pana Gustawa Burmeistra i u-
 praszam uprzejmie o zwiędzanie takowej.

Emil Berstorff,

składy tabaki surowej,
 Berlin - Chemnitz - Racibórz.

Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1go
 Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę ko-
 ściska w Königswusterhausen, o ostroży mile tutaj. Li-
 czę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła sa-
 mego, która wedle umowy przy zakupie placu zawar-
 tej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóżcież
 tamtejszym biednym katolikom, pochodzącym przeważnie
 z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego
 kościoła ani szkoły, aby jak najprędzej we własnym ko-
 ściele, poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was
 mogli się modlić. Każdą i najmniejszą pomoc przyjmuje
 proboszcz przy kościele św. Piusa

Wilhelm Frank, Berlin, Pallisadenstr. 78.

Ekspedycja „Nowin Racib.“ przyjmuje również
 datki na cel powyższy.

Zupełna wyprzedaż.

Z powodu wypadku śmierci jestem zmuszony wyprzedać mój
 wielki skład towarów,
 obejmujący garderobę dla panów i chłopców,
 jako też bogaty wybór znakomitych
 angielskich, francuskich i niemieckich sztofów
 po jeszcze nie bywałych cenach.

Zamówienia wedle miary wykonuje się dalej pod gwaran-
 cyą dobrego leżenia

bardzo tanio.

Juliusz Schindler, Racibórz,
 ul. Długa 32.

Dwaj chłopcy,
 mający chęć wyuczyć się
 piekarstwa, mogą się zgłosić.
 Warunki: 3 lata nauki,
 wszystko wolne, po ukoń-
 czeniu nauki każdy otrzyma
 60 marek jako podarek.

L. Grzeschik,
 Racibórz, ul. Opawska 11.

Na zasiew

polecam bardzo tanio w naj-
 lepszym plennym towarzy-
 wykę, łubin, groch,
 poganek i rzepe
 ścierniskową jako też wszelkie
 nasiona jesienne.

Józef Schindler,
 Racibórz.

Do mego składu kolo-
 nialnego poszukuję natych-
 miast katolickiego, włada-
 jącego językiem polskim,
 dobrze poleconego

pomocnika.

Mogę także przyjąć zaraz
 ucznia z dobrem wy-
 kształceniem szkolnym.

R. Knoepfler,
 Racibórz.

Mieszkam obecnie
Ulica Długa Nr. 37, II
 i polecam się uprzejmie do
 wykonywania ubiorów
 męskich.

W. Rembierz,
 krawiec męski.

**Największym na
 świecie złem jest
 reumatyzm.**

Wszystkim ludziom mogę
 szczerze polecić pana K.
 Pitscha w Siemianowicach.
 On w krótkim czasie tak
 mnie wyleczył, że mogę wy-
 konywać mój zawód. 3)
 Jan Jaworek, Orzegów.

Po tylko 50 fen.

funt szynicy, na szynicy
 60 fen. od dziś dnia sprze-
 daje

Antoni Lopocz,
 mistrz masarski, Starawiec.

W naszej fabryce cygar znajdują

rolerki i wiklerki

stałe zatrudnienie. Również mogą się zgłosić

dziewczyny

chcące się wyuczyć wyrobu cygar lub wikli.

Gebrüder Wendriner,

Racibórz, Wielkie Przedmieście.

Największy skład łupku

(szybru) na dachy przy kolei.

Richard Krause,
 sklep żelaza, Racibórz.

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony
 pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlini. 15000
 katolików, pomiędzy nimi 4—5000 Polaków, proszą cię,
 kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomógł
 do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!
 Prześlij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twej
 świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni
 Przyjmij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłać“

Ks. Jeder, Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.

W BANKU naszym utworzyliśmy

kasę oszczędności

i przyjmujemy depozyty od 1 marki począwszy, płacąc:

5 1/2 od sta. jeżeli wypowiedzenie półroczne,

4 1/2 od sta. jeżeli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe
 gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach,
 oraz hipoteki 5% pierwszomiejscowe, na które zwracamy
 uwagę przedewszystkiem dozorom kościelnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu,
 Piękary nr. 18.

Ucznia,

syna porządnych rodziców,
 poszukuję do mego składu
 korzennego.

Alojzy Albrecht,
 Racibórz, Oderstrasse 40.

Papier listowy

z polskimi napisami, 5 ar-
 kuszy i 5 kopert 10 fen.
 z przesyłką 18 fen., poleca

Księgarnia
 „Nowin Raciborskich“.